

JAN PAWEŁ II

PODZIĘKOWANIE (22 lipca 1985 r.)

Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim państwu za to, że przywieźliście tu z sobą kawałek Polski. Zawsze, kiedy przybywają pielgrzymi z Ojczyzny, jest to dla mnie wielkie przeżycie. Cieszę się, kiedy mogę ich spotykać w Rzymie, na placu św. Piotra, w bazylice, a w czasie miesięcy letnich w Castel Gandolfo. Dzisiaj te nawiedziny pielgrzymów z Polski mają szczególną wymowę. Przynieśliście z sobą szczególny kawałek Polski, szczególny jej fragment. Fragment, w którym jakoś zawiera się całość. Bardzo dziękuję za te fragmenty polskiej literatury największego lotu i polskiej pieśni. Dziękuję wszystkim artystom, którzy dzisiaj, tutaj, na tej szczególnej scenie mogli się wypowiedzieć. Artystom największego lotu, największym nazwiskom w świecie aktorskim, śpiewaczym i artystycznym naszej Ojczyzny. Dziękuję całej wspólnotce duszpasterstwa artystów, którzy tutaj przybyli razem z nieustrudzonym księdzem Niewęgłowskim.

Dla mnie są to bardzo drogie odwiedziny, ponieważ dotknęliście przez tych parę chwil spraw, które są głęboko zakrzenione w mojej duszy; spraw, które należą do mojej również drogi, do drogi mojego powołania. Wreszcie spraw, które są ważne dla nas wszystkich, dla Polaków, które stanowią, jak już zostało powiedziane, o naszej tożsamości, o naszej duchowej tożsamości, która się wpisuje w dzieje Europy i świata, a przede wszystkim, która stanowi o nas tam, gdzie jesteśmy. Dzisiaj odprawiałem mszę św. za Ojczyznę i za wszystkich Polaków. Za tych, którzy żyją w Ojczyźnie i tam pracują, tam tworzą, tam się trują, tam cierpią, tam podtrzymują światło nadziei. Odprawiałem również tę mszę św. dzisiejszą z myślą o wszystkich rodakach, którzy żyją poza Polską, gdziekolwiek na świecie, na Zachodzie, czy na Wschodzie, za wszystkich.

Spotkanie nasze jest bardzo wymowne, także i dlatego, że pokrywa sobą całe wieki historii. Jeżeli by szukać pierwszego miejsca tego spotkania, to chyba trzeba by przypomnieć chrzest Mieszka, a może trzeba by przypomnieć raczej Bogurodnicę – pierwsze miejsce tego spotkania w kulturze, w pieśni, w słowie polskim; i to tak narastało przez stulecia. Żyjemy tym dziedzic-

twem, jak gdyby pożywnym pokarmem naszych dziejów, naszej kultury, naszej tożsamości; żyjemy tym pokarmem zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Zawsze to spotkanie dokonywało się za pośrednictwem chrześcijaństwa, zawsze uczestniczył w nim w jakiś sposób Kościół. Dzisiaj Kościół w Polsce w szczególnej mierze i w szczególny sposób uczestniczy w tym spotkaniu narodu, przede wszystkim z samym sobą, ze skalą swoich dziejowych przeznaczeń i z Bogiem. W tym spotkaniu, które się dokonuje w kulturze, przez kulturę, przez sztukę. Świadczy o tym bardzo wiele faktów, których tutaj nie muszę przypominać.

Przybywając dzisiaj przynieśliście Państwo z sobą niejako zwięzłą syntezę tych wszystkich faktów dzisiejszych, ażeby je ukazać przynajmniej w skrócie waszemu rodakowi, którego Opatrzność Boża powołała tutaj, na stolicę Piotra. Pragnę, dziękując za to spotkanie, równocześnie zwrócić się do wszystkich pielgrzymów i do wszystkich grup pielgrzymich. Życzę wam, ażebyście z Rzymu wywieźli to, zabrali z sobą to, co z Rzymu zabierała z sobą zawsze Polska, nasi przodkowie, nasi rodacy i nasi współcześni, żebyście zabrali z sobą to, co wszyscy pielgrzymi z całego świata, różnych języków i różnych dialektów, gwar, zabierają z sobą od progów apostolskich – świadectwo wiary w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który prowadzi ludzkość swym krzyżem i zmartwychwstaniem poprzez wszystkie epoki dziejów, ludzkość, każdego człowieka, ludzkie wspólnoty i całe narody. Bo przecież powiedział do apostołów odchodząc z ziemi – „idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody” (zob. Mt 28, 19). Proszę też, ażebyście, drodzy pielgrzymi, pozdrowili ode mnie całą Ojczyznę oraz te wspólnoty, od których przybywacie – wasze kościoły, diecezje, parafie, wasze rodziny, wasze środowiska pracy, środowiska, w których żyjecie na co dzień, wszystkich, którzy cierpią, wszystkie pokolenia – poczynając od najmłodszych, dopiero co urodzonych, niemowląt, małych dzieci, poprzez młodzież, dorosłych, aż do tych, którzy już niosą na sobie brzemień starości. Proszę, ażebyście pozdrowili ode mnie wszystkich chorych, cierpiących, cierpiących również w znaczeniu moralnym (czasem te cierpienia są jeszcze dotkliwsze aniżeli cierpienia fizyczne), żebyście zapewnili ich o tej wspólnocie wiary i modlitwy, którą staram się wszystkim służyć, a w szczególności wszystkim moim Rodakom.

To tyle tego podsumowania i tego podziękowania, tego przesłania. W szczególny sposób dziękuję wszystkim braciom w kapłaństwie za to, że koncelebrowali ze mną Najświętszą Ofiarę w dniu dzisiejszym i, tak się właśnie złożyło, najmłodszemu z polskich biskupów (chyba najmłodszemu w tej chwili), który tutaj dzisiaj również się znalazł jako pielgrzym.